

# Powojenne losy żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po powrocie na Białoruś

Po zakończeniu działań bojowych i z początkiem demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (PSZZ) żołnierze stanęli przed wyborem swego powojennego losu. Poza ewentualnością pozostania na obczyźnie otrzymali możliwość powrotu do swych stron rodzinnych. W lwiej części PSZZ składały się z żołnierzy pochodzących z Kresów Wschodnich II RP, które po wojnie znalazły się w składzie Związku Sowieckiego. W związku z tym ci żołnierze, którzy zdecydowali się na powrót do swoich rodzin, musieli wracać już do „kraju Rad” jako repatrianci.

Jakie było nastawienie władz sowieckich do sprawy powrotu byłych żołnierzy PSZZ? Już 23 października 1944 r. utworzono biuro pełnomocnika Rady Komisarzy Ludowych (RKL) ZSRR ds. repatriacji, które zajęło się głównie sprawami ludzi powracających z terytorium Niemiec. 15 stycznia 1945 r. powstał Wydział Repatriacji obywateli sowieckich RKL BSRR (od 22 stycznia 1946 r. pod nazwą Wydział Przesiedleń i Repatriacji), na którego czele stanął Iwan Borkow. W tym czasie ustalono, że przy obwodowych komitetach wykonawczych Rad Deputatów Robotniczych powstaną punkty przyjęć i rozsyłki repatriantów. Instytucje te tworzone na podstawie postanowienia RKL ZSRR nr 30-12 S „O organizacji przyjęć i zabezpieczenia bytu repatriowanych obywateli sowieckich”. Zanim jednak repatrianci trafili pod zarząd Wydziału RKL BSRR, przechodzili filtrację w wojskowych punktach zbiorczo-przesyłkowych i filtracyjnych, rozmieszczonych po obydwóch stronach granicy ZSRR. Główną grupę powracających stanowili byli robotnicy przymusowi wywiezieni do Rzeszy, ale przez wyżej wspomniane punkty przechodzili również sowieccy i polscy jeńcy wojenni (z 1939 r.), a także członkowie antysowieckich formacji wojskowych, którzy według ustaleń konferencji jałtańskiej podlegali powrotowi do ZSRR. W latach 1945–1948 przez Wydział Borkowa do BSRR powróciło ok. 250 tys. ludzi, a dodatkowy milion przejeżdżał przez jej terytorium<sup>1</sup>.

Byli żołnierze PSZZ, którzy wyrazili chęć powrotu do swych ojczystych miejscowości na terytorium ZSRR, traktowani byli przez władze sowieckie jako repatrianci, dlatego też wspólnie z innymi powracającymi podlegali wyżej opisaney procedurze. Według zasad przyjętych przez zachodnich aliantów, byli polscy żoł-

<sup>1</sup> *Bieloruskije ostarbajtery. Istoriko-analiticzeskoje issledowanije*, Minsk 2001, s. 175.

nierze PSZZ pochodzący z Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy nie posiadali sowieckiego obywatelstwa, dlatego też nie kierowano ich do ZSRR bez ich zgody. Władze sowieckie mimo to w drugiej połowie lat czterdziestych starały się zachęcić tych ludzi do powrotu do domów rodzinnych, wykorzystując w tym zakresie swe zachodnie przedstawicielstwa dyplomatyczne, przede wszystkim w Wielkiej Brytanii. Moskwa wydzieliła na ten cel duże środki finansowe, wykorzystywane głównie do wydawania odpowiedniej literatury propagandowej i ulotek. Z kolei polskie i białoruskie środowiska emigracyjne przestrzegały swych rodaków przed powrotem do ZSRR i wielce prawdopodobnymi represjami ze strony władz sowieckich po powrocie do ojczyzny. W dokumentach roboczych Wydziału Przesiedleń i Repatriacji RKL BSRR pisano: „W Egipcie próbuje się przekonywać ludzi sowieckich do niepowracania do ZSRR. [...] Najgorliwsze są w tym »zuchy« z polskiej armii Andersa, którym stworzono dobre warunki prowokacyjnej działalności”<sup>2</sup>.

Bez wątpienia większość żołnierzy PSZZ zdążyła doznać na własnej skórze sowieckich represji w latach 1939–1941 i miała wyraźne zdanie na temat sowieckiego systemu państwowego. W związku z tym powstaje pytanie o motywy dobrowolnie zgłaszających się do powrotów do ZSRR. Według świadectw samych powracających, za powrotem do przedwojennych miejsc zamieszkiwania przemawiały przede wszystkim warunki bytowe. Wielu byłych żołnierzy polskich rozstało się z rodzinami na 6–7 lat wojennej tułaczki. Prawdopodobnie niektórzy wierzyli również w to, że wojna zmieniła władzę sowiecką na bardziej liberalną. Warto przy tym dodać, że żaden z żołnierzy PSZZ nie uważał się za zdrajcę sowieckiej ojczyzny, a wręcz przeciwnie – powracający uznawali, że bili się w armii sojuszniczej, walczącej tak samo jak Armia Czerwona przeciw wspólnemu wrogowi – hitleryzmowi.

Pierwsi żołnierze 2. Korpusu Polskiego powrócili na Białoruś już w końcu 1945 r. i na początku 1946 r., jednakże dotyczyło to pojedynczych przypadków, akcja powrotów nie nabrała jeszcze wtedy zorganizowanego charakteru. Gros byłych żołnierzy PSZZ powróciło do domów w latach 1947–1948 i dopiero wtedy władze sowieckie nabrały przekonania o potrzebie zorganizowania ich przyjęć. Najwięcej repatriantów z polskich formacji wojskowych dotarło do BSRR w 1947 r., w czasie demobilizacji PSZZ w Wielkiej Brytanii. 18 lutego 1947 r. zastępca pełnomocnika Rady Ministrów ZSRR ds. repatriacji gen. Konstantin Gołubiew wydał dekret nr 00719, który przewidywał sposób repatriacji byłych żołnierzy polskich i nakładał obowiązki jej organizacji na Wydział Migracji i Repatriacji przy Radzie Ministrów BSRR. 3 marca 1947 r. zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR I. Iljuszyn informował Borkowa: „Z Anglii w trybie repatriacyjnym zaczynają napływać obywatele sowieccy [*sic!* – J.G.], którzy służyli w armii zdrajcy Andersa. Pierwsze grupy tych ludzi skierowane były do Grodna, skąd rozesłano ich do miejsc ich wcześniejszego zamieszkania. Powiadamiając was o tym, Rada Ministrów ZSRR zaleca wam podjęcie wszelkich możliwych kroków w kwestii przyjęcia, a także zapewnienia im odpowiedniego bytu robotniczego i ekonomicznego. Należy przy tym traktować ich jako pełnoprawnych obywateli sowieckich”<sup>3</sup>.

<sup>2</sup> „Prawda”, 30 III 1945.

<sup>3</sup> Narodowe Archiwum Republiki Białoruś (NARB), F. 787, op. 1, t. 23, k. 46.

Proces powrotów byłych żołnierzy Andersa na Białoruś przedstawiał się następująco: chętni do wyjazdu zgłaszali się do polskich lub sowieckich wydziałów konsularnych w Wielkiej Brytanii, po czym w zorganizowanych transportach morskich przewożeni byli na terytorium Polski. Osoby, które podlegały repatriacji na terytorium ZSRR, rejestrowano w 227. obozie repatriacyjnym w Wołowie lub 256. obozie filtracyjnym w Debielsku, skąd dopiero kierowano ich do 312. obozu repatriacyjnego w Grodnie. Ten ostatni obóz założono 6 stycznia 1945 r. na podstawie decyzji RKL ZSRR. Po odbyciu filtracji pracownicy Wydziału Przesiedleń i Repatriacji kierowali repatriantów do miejsc ich stałego zamieszkania, przede wszystkim do obwodów brzeskiego, grodzieńskiego, mołodeczkańskiego, pińskiego i połockiego. Na kilka dni przed odesłaniem repatriantów z 312. obozu Borkow rozsyłał do przewodniczących obwodowych komitetów wykonawczych wykazy powracających, do których dołączał żądania podjęcia wszelkich działań w celu zapewnienia bytu i pracy repatriantów w miejscach ich zamieszkania. W lutym 1947 r. przez obóz grodzieński przeszło 38 byłych żołnierzy PSZZ, którzy już w końcu tego miesiąca rozwiezieni zostali do swych miejsc zamieszkania. Grupa kolejnych 70 żołnierzy przybyła do obozu filtracyjnego w Grodnie już 23 lutego 1947 r. Do 23 kwietnia 44 z nich odprawiono do miejsc zamieszkania na terenie BSRR, 15 do Ukraińskiej SRR, 1 do Łotewskiej SRR, a pozostałych 10 pochodzących z Wileńszczyzny do Litewskiej SRR. Lokalne organy władzy w miejscach zamieszkania repatriantów z PSZZ zobowiązane były do złożenia raportów z wykonania wymogów stawianych przez Borkowa; i tak np. 24 kwietnia 1947 r. grodzieński obwodowy komitet wykonawczy wysłał do zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów BSRR list informujący o wypełnieniu postawionych przed nim w tej kwestii zadań. W liście tym pisano: „Na podstawie decyzji Rady Ministrów BSRS z 8 kwietnia 1947 roku nr 6 i z 15 kwietnia nr 8 zawiadamiamy, że 5 sowieckich obywateli, którzy służyli w armii Andersa, zostało rozsiedlonych w rejonach grodzieńskim, wołkowyskim i lidzkim”<sup>4</sup>. 2 kwietnia 1947 r. pomocnik pełnomocnika Rady Ministrów ZSRR ds. repatriacji wydał rozporządzenie nr 01383, zgodnie z którym naczelnik Wydziału Migracji i Repatriacji Rady Ministrów BSRR zobowiązany został do podjęcia działań zapewniających byt i zatrudnienie 52 „byłym żołnierzom generała zdrajcy Andersa”, którzy przybyli do Grodna. Do 5 maja wszyscy z nich trafili do swych miejsc przedwojennego zamieszkania – 11 do obwodu grodzieńskiego, 3 do pińskiego, 6 do mołodeczkańskiego, 5 do baranowickiego, 1 do mińskiego, 2 do połockiego i 5 do brzeskiego<sup>5</sup>.

W ciągu 1947 r. w podobny sposób przez 312. obóz repatriacyjny w Grodnie przeszło przynajmniej 552 byłych żołnierzy PSZZ, jednakże brak informacji na temat liczby „andersowców”, którzy przybyli na Białoruś w okresie od czerwca do sierpnia tego roku<sup>6</sup>. Powroty byłych polskich żołnierzy przeciągały się i na późniejszy okres. Od stycznia do grudnia 1948 r. do BSRR repatriowano przynajmniej 171 z nich. 24 grudnia 1948 r. z 312. obozu repatriacyjnego do stałych miejsc zamieszkania skierowano do obwodu połockiego 14, mołodeczkańskiego

<sup>4</sup> *Ibidem*, t. 39, k. 1–8.

<sup>5</sup> *Ibidem*, k. 13.

<sup>6</sup> *Ibidem*, k. 60.

34, pińskiego 10, brzeskiego 14, baranowickiego 11, grodzieńskiego 57, mińskiego 2, poleskiego 1 repatrianta z PSZZ<sup>7</sup>.

Poniższa tabela częściowo obrazuje dynamikę repatriacji na Białoruś byłych żołnierzy PSZZ.

Obwód	I–IV 1947	V–VIII 1947	IX–XII 1947	do XII 1948	Razem
baranowicki	15	26	22	11	74
brzeski	18	22	16	14	80
grodzieński	61	62	55	57	235
miński	8	–	–	2	10
mołodeczański	44	50	48	34	176
piński	13	14	16	10	53
poleski	4	–	–	1	5
połocki	18	24	16	14	72
Razem	181	198	173	171	723

Według dokumentacji archiwalnej Wydziału Migracji i Repatriacji Rady Ministrów BSRR w latach 1947–1948 na Białoruś powróciło do swych miejsc zamieszkania i rozpoczęło pracę 723 byłych żołnierzy polskich, przy czym należy zauważyć, że liczba ta nie obejmuje repatriantów z 1946 r. Na pewno część repatriantów z Zachodu powróciła do swych domów przez obóz repatriacyjny w Wilnie, dotyczyło to przede wszystkim mieszkańców przedwojennego woj. wileńskiego (w BSRR powiaty Brasław, Dzisna, Postawy), którzy nie znając sowieckiego podziału administracyjnego, omyłkowo lokalizowali swe domy rodzinne w obwodzie wileńskim. W przypadkach tych ostatnich ludzi o przekazaniu ich aparatowi repatriacyjnemu BSRR podejmował decyzję Wydział Reewakuacji przy Radzie Ministrów Litewskiej SRR. Pełniący tę funkcję A. Liskow w liście z 7 lutego 1947 r. informował Borkowa o skierowaniu przez niego do Grodna grupy byłych żołnierzy PSZZ<sup>8</sup>. Na podstawie danych z polskich i białoruskich archiwów, opracowanych przez pracownika MSW RP Przemysława Romaniuka, wynika, że w kwietniu 1951 r. na terenie BSRR zamieszkiwało 888 byłych żołnierzy PSZZ<sup>9</sup>. Jednakże po przeprowadzeniu głębszej analizy archiwaliów okazało się, że liczba ta jest niepełna, gdyż wykaz imienny sporządzony przez Romaniuka można uzupełnić kolejnymi nazwiskami<sup>10</sup>.

Interesujący wydaje się skład narodowościowy tych repatriantów, gdyż wśród wyżej wspomnianych znajdowało się aż 659 Białorusinów (74,2 proc.) oraz 199 Polaków (22,4 proc.), 13 Rosjan (1,4 proc.), 5 Ukraińców (0,5 proc.), 2 Żydów (0,2 proc.), 1 Tatar (0,1 proc.) i 1 Litwin (0,1 proc.), a w przypadku 8 (0,9 proc.)

<sup>7</sup> *Ibidem*, op. 2, t. 7, k. 268–277.

<sup>8</sup> *Ibidem*, op. 1, t. 23, k. 51.

<sup>9</sup> *Spod Monte Cassino na Sybir. Deportacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z Białorusi, Litwy i Ukrainy w 1951 r.*, oprac. P. Romaniuk, Warszawa 1998.

<sup>10</sup> Archiwum Urzędu Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Obwodu Brzeskiego (AUKBPB), Teczka osobowa N. Gryzkowca.

osób nie udało się ustalić przynależności narodowej. Prawdopodobne wydaje się również to, że wśród repatriantów podających narodowość polską znajdowali się Białorusini wyznania rzymskokatolickiego. Świadectwem niskiej świadomości narodowej tych ludzi są fakty podawania przez nich, nawet po powrocie na Białoruś, różnych narodowości. Np. były kanonier 5. Kresowej Dywizji Piechoty (KDP) Feliks Greczanik w czasie pobytu w obozie filtracyjnym nr 227 w Debielsku (Polska) zapisany był jako Polak, natomiast w informacji o nim wydanej 13 marca 1951 r. przez radę wiejską w Kutulu figurowała narodowość białoruska<sup>11</sup>.

Powroty byłych polskich żołnierzy PSZZ przeciągały się na lata 1947 i 1948, jednakże osobne przypadki odnotowano również jeszcze i później. Żołnierz 3. Dywizji Strzelców Karpackich (DSK) Michał Łaśko przyjechał do BSRR w 1954 r., chorąży lotnictwa Kazimierz Janowicz w 1956 r., szeregowiec 5. KDP Konstanty Niewiadomski w 1960 r., a kapral 5. KDP Mikołaj Wołyniec osiadł na Białorusi dopiero w 1996 r. Powroty te były jednak sporadyczne i nie zmieniały w znaczący sposób liczby repatriantów na Białorusi. Główną przyczyną tych powrotów była tęsknota spowodowana długą rozłąką z bliskimi. Niektórzy byli żołnierze nie ułożyli sobie życia na obczyźnie i decydowali się na powrót do domów; często przyczyną decyzji o powrocie były też problemy ze znalezieniem odpowiedniej pracy. Bazyli Fiedorenko pisał z Kanady do swych bliskich na Białorusi, że istniały tam duże problemy ze znalezieniem pracy, w związku z czym wielu Ukraińców i Rosjan zapisywało się na wyjazdy do ZSRR. Wyjątkowa wydaje się sytuacja Michała Łaśki, który trafił do ZSRR po tym, jak wystąpił do rządu sowieckiego z prośbą o udzielenie schronienia politycznego. Na pewno wpływ na tę decyzję wywarła sowiecka propaganda, która wytworzyła w osamotnionym na obczyźnie byłym żołnierzem przekonanie o demokratycznym i liberalnym obliczu zmieniającej się sytuacji politycznej w ZSRR. Istnieją jednakże niepotwierdzone informacje, że Łaśko w 1947 r. na Zachodzie zajmował się kolportażem sowieckich gazet „Trud” i „Izwestia”<sup>12</sup>.

Największą grupę repatriantów do BSRR pośród byłych żołnierzy PSZZ stanowili mieszkańcy obwodów grodzieńskiego i mołodeczańskiego (w sumie 56 proc.), następnie baranowickiego, brzeskiego i połockiego (razem 30 proc.), a następnie mińskiego, pińskiego i poleskiego (13 proc.), a więc z przedwojennych województw nowogródzkiego, wileńskiego, poleskiego i białostockiego. Analizując dane osobowe repatriantów, można określić, w jakiej formacji służyli w czasie wojny. Większość z nich była żołnierzami 2. Korpusu Polskiego, głównie 5. KDP (159 osób, 22 proc.) i 3. DSK (111 osób, 15,4 proc.), ale też 2. Warszawskiej Dywizji Pancerniej i pozostałych jednostek korpusu (57 osób, 7,8 proc.). Zaledwie 28 repatriantów służyło w polskich formacjach w Wielkiej Brytanii – 1. Korpusie Polskim, Marynarce Wojennej i lotnictwie wojskowym. Nie można natomiast określić miejsca służby 368 repatriantów (48,9 proc.), gdyż w ich aktach osobowych brakuje odpowiednich danych<sup>13</sup>.

Większość tych repatriantów stanowiły osoby, które wstąpiły do Wojska Polskiego jeszcze na terytorium ZSRR w latach 1941–1942 prosto z obozów jenieckich,

<sup>11</sup> Archiwum Centrum Informacyjnego przy Zarządzie do Spraw Wewnętrznych Obwodu Mińskiego (dalej ACI ZSWOM), t. 2332, Teczka osobowa Feliksa Greczanika.

<sup>12</sup> *Angliczanin*, „Zwiazda”, 28 VIII 2004.

<sup>13</sup> Obliczenia autora na podstawie: *Spod Monte Cassino na Sybir...*

a było nawet 6 żołnierzy, którzy pod komendę gen. Andersa trafili z Armii Czerwonej, natomiast niewiele było osób, które w latach 1940–1941 NKWD deportował na Syberię z tzw. Zachodniej Białorusi. Wśród powracających żołnierzy znajdowało się 11 reemigrantów z Ameryki Południowej, a także 14 urodzonych na Białorusi robotników przymusowych III Rzeszy, którzy wstąpili do PSZZ w latach 1944–1945<sup>14</sup>.

Wielu repatriantów było weteranami walk we Włoszech i innych państwach, o czym świadczą ich odznaczenia wojskowe. Wśród powracających z Zachodu było 80 kawalerów Krzyża Walecznych, 7 – Srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami, 45 – Brązowego Krzyża Zasługi z Mieczami, 267 – Medalu Wojska, przynajmniej 285 z nich odznaczono Krzyżem Pamiątkowym Monte Cassino, a 298 – brytyjskimi Gwiazdami Włoch (Italy Star), 300 – Gwiazdami 1939–1945 (1939–1945 Star), 9 – Gwiazdami Afryki (Africa Star), 6 – Gwiazdami Francji i Niemiec (France and Germany Star), a 200 – Medalami za Wojnę 1939–1945 (1939–1945 War Medal). Jeden z repatriantów odznaczony został honorową włoską odznaką *Al Volar Militare*<sup>15</sup>.

Mimo że strona sowiecka deklarowała przyjęcie byłych żołnierzy PSZZ z zapewnieniem warunków życia i stałej pracy, nie wynikało to ze szczerych dobrych intencji, lecz stanowiło element sowieckiej polityki przyciągania byłych żołnierzy polskich do ZSRR. Właśnie w ten sposób Moskwa próbowała nakłonić jak najwięcej tych ludzi do powrotu do domów w Związku Sowieckim. Na miejscu repatrianci traktowani byli już nieprzychylnie. O negatywnym stosunku władz sowieckich do byłych żołnierzy PSZZ świadczą zapisy w aktach osobowych repatriantów zakładanych w obozach filtracyjnych, mówiące o ich służbie w „armii zdrajcy Andersa”. W dokumentach filtracyjnych obozu 312., które posiadał każdy repatriant, w rubryce: „Czy służył w niemieckiej armii, policji, oddziałach, jednostkach wojskowych, szpitalach, batalionach budowniczych stworzonych przez przeciwnika?”, odnotowywano: „Był żołnierzem armii Andersa”<sup>16</sup>, co sugerowało, że ludzi służących pod dowództwem generała Andersa należy traktować jak zdrajców. Jeszcze w czasie wojny w języku władz sowieckich pojawiło się pojęcie „andersowcy”, które odnoszono do wszystkich żołnierzy PSZZ. Pojęcie to miało oczywiście negatywny odcień i używano go równorzędnie z takimi pojęciami jak „zdrajca”, „wróg ludu”, „element społecznie niebezpieczny” itp. Termin ten w późniejszym okresie utrwalił się w sowieckiej i rosyjskiej historiografii.

Strona sowiecka prowadziła politykę, której celem było przyciągnięcie jak największej liczby „andersowców” do Związku Sowieckiego. W notatce zastępcy przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR I. Iljuszyna z 21 lutego 1947 r. wśród wielu zadań wyznaczanych Wydziałowi Migracji i Repatriacji RKL BSRR zapisano: „Organizowanie przyjęć i zatrudniania do pracy osób, które służyły w armii Andersa i w maju 1947 roku powrócą do ojczyzny w BSRS. Prowadzenie wśród nich pracy mającej na celu sporządzenie listów do osób, które wciąż znajdują się w tej armii, i apelowanie do nich o powrót do domów. O poczynionych krokach

<sup>14</sup> *Ibidem*.

<sup>15</sup> A. Ciacernik, *Bielarusy – kawalery Pamiatnaha kryża Monte Kasina*, „Bielaruskij Historyczny Czasopis” 2001, nr 3, s. 71–73.

<sup>16</sup> Centralne Archiwum Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego Republiki Białoruś (dalej CA KBP RB), 49630, Tezka osobowa Andrzeja Duńca, k. 1–3.

należy poinformować Radę Ministrów BSRS do dnia 20 marca 1947 r.”<sup>17</sup> O realizacji tej instrukcji świadczy notatka służbowa brzeskiego obwodowego komitetu wykonawczego z 12 kwietnia 1947 r., w której pisano: „Nikifor Zawuliczny, s. Stefana, przybył 1 marca 1947 roku do wsi Saki w rejonie Żabinka. Obiecał napisać list do kolegów, z którymi służył w Anglii”. Na pewno w warunkach reżimu stalinowskiego repatrianci ulegali politycznym szantażom. Prawdopodobnie treść takich listów została ułożona przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego (ros. Ministerstwo Gosudarstwiennoj Biezopasnosti – MGB), a repatrianci wyłącznie się pod nimi podpisywali. Reprezentatywny w tym sensie wydaje się list byłego kaprała 5. KDP Romana Zieńko wysłany do kolegi z wojska do Londynu 12 grudnia 1947 r. Treść tego listu warto przytoczyć: „Witaj Stasiu! W pierwszych słowach mojego listu chciałbym Cię powiadomić, że mieszkam w Wołożynie i powodzi mi się tu dobrze. Ożeniłem się już i pracuję na roli. [...] Na dzień dzisiejszy nie brakuje mi niczego. W ubiegłym tygodniu wrócił Włodzia Łapa, mieszka na razie u swych krewnych. [...] Do domu powrócił też Żamojdzin i wielu innych naszych towarzyszy. To, co tam nam mówili, że po powrocie do domów życie będzie trudne, okazuje się nieprawdą, bo każdy, kto wrócił do domu, otrzymał pracę – czy w gospodarstwie, czy w innych miejscach. Mówili nam, że po powrocie do domu na pewno nas wywiozą gdzieś na Północ, ale wszystko to było babskim gadaniem, bo każdy, kto tylko wrócił z Anglii, mieszka w swych stronach i każdy ma możliwość znalezienia odpowiedniej dla siebie pracy. [...] Odpoczywam tu dobrze, chodzę do kina. Tak jak przed 1939 rokiem mam konia i krowę. Nie mam więcej nowin, ale gdy będziesz czymś się jeszcze interesował, to pisz do mnie, zawsze z miłą chęcią Ci odpowiem. Zysyłam Ci moc najlepszych życzeń. Wiedz, że lepiej żyć wśród swoich, a nie w tej mokrej Anglii”<sup>18</sup>. List ten datowany był na 12 grudnia 1947 r., a już po niecałych czterech latach (w kwietniu 1951 r.) Zieńko wraz z innymi „andersowcami” został deportowany na Syberię do miejsc przymusowego osiedlenia. Warto tu zaznaczyć, że przez przesłuchania w organach MGB przechodzili również członkowie rodzin „andersowców”, ich też zmuszano do podpisywania się pod listami o podobnej treści<sup>19</sup>. Zdarzało się tak, że demobilizowani żołnierze PSZZ w Anglii dowiadywali się o przypadkach represji wobec swych rodzin w ZSRR, w związku z czym zmuszeni niejako byli do zerwania jakichkolwiek kontaktów z bliskimi. Świadczy o tym przypadek byłego żołnierza 5. KDP Trofima Kułana, który porzucił na Białorusi żonę i syna. Żył w Anglii i ze strachu przed represjami MGB zerwał jakiegokolwiek kontakty z rodziną<sup>20</sup>.

Na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych rozpoczęły się aresztowania „andersowców” na podstawie sfabrykowanych dowodów winy. Znane są nazwiska 41 byłych żołnierzy PSZZ, którzy w latach 1948–1951 zostali ukarani różnymi wyrokami (do 25 lat więzienia). Najczęściej obwiniano ich o agitację antysowiecką, działalność antypaństwową, zdradę ojczyzny, szpiegostwo na rzecz

<sup>17</sup> NARB, F. 787, op. 1, t. 23, k. 46.

<sup>18</sup> *Ibidem*, t. 52, k. 203.

<sup>19</sup> W. Adamuszko, N. Iwanowa, *Pomilujcie... Dokumenty po riepressijam w 1939–1941 gg. w Wilejskoj oblasti*, Minsk 1992, s. 37 (wyd. polskie: W. Adamuszko, N. Iwanowa, *Litości... Represje w obwodzie wilejskim w dokumentach 1939–1941*, Warszawa 1996).

<sup>20</sup> Wspomnienia Szona Trofima Kułana, w zbiorach autora.

wywiadów zagranicznych, nieplacenie podatków itd. Były kapral 5. KDP Józef Żamojdzin wspominał: „Przez kilka tygodni byłem zamknięty w piwnicy miejscowego więzienia. Wymagano, bym przyznał się do szpiegostwa, jako dowód wysuwano moją znajomość języka angielskiego”<sup>21</sup>. W sowieckiej rzeczywistości, w której za przestępstwo mógł być uznany jakikolwiek czyn niezgodny z obowiązującymi normami politycznymi czy społecznymi, bardzo łatwo było oskarżać byłych żołnierzy PSZZ o działalność antysowiecką, gdyż ich światopogląd znacznie różnił się od poglądów przeciętnego człowieka sowieckiego. Ludzie ci nie wpisywali się w sztucznie stworzony przez władze sowieckie obraz Białorusina – sowieckiego patrioty, uczestnika Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, dlatego też zepchnięto ich poza sowieckie społeczeństwo, gdyż za bardzo wyróżniali się swą moralnością, poglądami, innym stosunkiem do otaczającego świata i innym myśleniem. Władza sowiecka nie mogła darować ich życiowych doświadczeń – kontaktów z innym typem człowieka, innym sposobem życia, którego poziom diametralnie wybijał się ponad biedną rzeczywistość powojennego ZSRR. Powracający do ojczyzny byli żołnierze od razu zauważali, że trafiają do środowisk cechujących się znacznie niższym poziomem moralności i świadomości politycznej. Z tego powodu organy władzy sowieckiej odnosiły się względem tych ludzi nieprzychylnie, jeśli nawet nie wrogo. Funkcjonariusze MGB wpisywali do aktów oskarżenia „andersowców” formułki typu: „charakteryzuje się wrogim stosunkiem do państwa sowieckiego, wyraża niezadowolenie z powodu powrotu do ZSRS”<sup>22</sup>. W aktach sprawy Józefa Nowogiele, byłego żołnierza 5. KDP, zanotowano: „W tym momencie Nowogiel rozbudza wśród ludności miejscowej nastroje antysowieckie, jednocześnie chwali warunki życia w Anglii i wyraża żal z powodu swego powrotu do ojczyzny. [...] Utrzymuje kontakty z elementem antysowieckim, szczególnie z kulakiem Antonim Juszkiewiczem. W okresie pańskiej Polski Nowogiel był członkiem nacjonalistycznej polskiej organizacji OZON”<sup>23</sup>. O nastrojach repatriantów można wnioskować na podstawie notatki MGB dotyczącej byłego sapers 5. KDP Michała Gonczara: „Po przybyciu do ojczyzny Gonczar wykazywał niezadowolenie życiem w ZSRS i żałował, że wyjechał z Anglii, chwalił życie w Anglii, szerzył prowokacyjne pogłoski o wojnie Ameryki i Anglii przeciw ZSRS”<sup>24</sup>. W aktach sprawy Andrzeja Iwaszkiewicza zanotowano: „W rozmowie ze świadkiem 11 maja 1949 roku powiedział: oto co nam uczynili bolszewicy – zostały tylko ruiny, ale niczego innego po tych bandytach się nie spodziewałem. [...] Żebyś tylko wiedział, jak dobrze żyją ludzie w kulturalnych krajach! Nie to co w Związku Sowieckim”<sup>25</sup>.

Władze sowieckie starały się uczynić wszystko, co było możliwe, aby wykorzystać służbę w PSZZ repatriantów jako przejaw ich przestępstw antypaństwowych. Długoletni pobyt tych ludzi poza granicami ZSRR pozwalał na dosyć swobodne fałsyfikowanie spraw kryminalnych wytaczanych przeciw nim. Świadczą o tym słowa, które wpisano Bazylemu Rokieckiemu w akcie oskarżenia o współpracę z wywiadem brytyjskim. Oskarżono go na podstawie tego, że „korespondował

<sup>21</sup> Wspomnienia Józefa Żamojdzina, w zbiorach autora.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> ACI ZSWOM, t. 2312,teczka osobowa Józefa Nowogiele, k. 18.

<sup>24</sup> *Ibidem*, t. 2314, k. 8.

<sup>25</sup> *Ibidem*, t. 2348,teczka osobowa Andrzeja Iwaszkiewicza, k. 6.



z dyrektorem banku w Londynie. [...] po powrocie do ojczyzny zabiegał przy pomocy ambasady brytyjskiej w Moskwie o wypłacenie mu przez ten bank środków finansowych, rzekomo jakoby za służbę w armii Andersa<sup>26</sup>. Zdarzały się przypadki oskarżania byłych żołnierzy polskich o działalność terrorystyczną. W informacji MGB na temat byłego żołnierza Pawła Kozła pisano: „Według informacji II oddziału Urzędu MGB obwodu połockiego z 13 marca 1951 r. Kozioł P. jest elementem antysowieckim. Prowadził wśród ludności antysowiecką propagandę, wychwalając poziom życia w krajach kapitalistycznych. Deklarował zamiar przeprowadzenia aktu terrorystycznego skierowanego przeciwko delegatowi Rady Najwyższej BSRS, w tym celu nabył nawet broń palną<sup>27</sup>. Oskarżenia te są o tyle absurdalne, że Kozioł w czasie służby w 2. Korpusie Polskim we Włoszech dezertował w celu jak najszybszego powrotu do ojczyzny, w której pozostali jego bliscy. K. Orłowicz i Stefan Łozowski zostali skazani „za udział w bandzie”, W. Łukianionak oskarżany był o wypowiedzi antysowieckie w miejscach publicznych, P. Tarsiuka skazano za „niepłacenie podatków”, Aleksy Mikulski i I. Moskalewicz skazani zostali za „przynależność do wywiadu obcego państwa”. Przykłady tego typu można byłoby jeszcze długo kontynuować. Na osobną uwagę zasługuje sprawa byłego kanoniera 5. KDP Nikifora Gryszkowca, aresztowanego 18 marca 1950 r. przez Urząd MGB obwodu pińskiego. W aktach sprawy sądowej pisano: „Gryszkowiec w czasie pobytu w Anglii w marcu 1947 roku został zwerbowany przez wywiad brytyjski, od którego otrzymał zadanie prowadzenia pracy konspiracyjnej na terytorium ZSRR. Powrócił z Anglii do ZSRR we wrześniu 1947 r. i w ramach prowadzenia prac na rzecz wywiadu brytyjskiego prowadził antysowiecką agitację, skierowaną głównie w kolchozowy system gospodarki rolnej i pozycję robotników w ZSRR, wyrażał zamiary terrorystyczne przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej”. Jako materiał dowodowy oskarżyciel załączył zdjęcia kolegów Gryszkowca z PSZZ, polskie i brytyjskie nagrody wojskowe, w tym Brązowy Krzyż Zasługi. Postanowieniem specjalnej narady MGB ZSRR z 2 grudnia 1950 r. Gryszkowiec „za zdradę Ojczyzny, agitację antysowiecką i zamiary terrorystyczne” został skazany na 25 lat niewoli z konfiskatą mienia i osadzony w łagrach Workuty (Komi ASRR). Wyzwolono go we wrześniu 1956 r., gdy tego typu oskarżenia względem „andersowców” zostały unieważnione<sup>28</sup>. W sprawie śledczej Mikołaja Natynczyka można przeczytać: „w kwietniu 1947 r. zwerbował go wywiad brytyjski, od którego otrzymał zadanie prowadzenia działań na terytorium ZSRR; latem 1948 roku wyrażał zamiar ukrycia się w lesie w razie wybuchu wojny, aby nie być zwerbowanym do armii i oczekiwać wojsk anglo-amerykańskich, z którymi chciałby wziąć udział w walce przeciwko państwu sowieckiemu”. Zgodnie z decyzją specjalnej narady przy MGB 2 grudnia 1950 r., Natynczyka skazano na 15 lat prac w łagrach<sup>29</sup>. Od wyroku nie uratowała go spontaniczna praca w BSRR (w 1948 r. Natynczyk był jednym z pierwszych rolników w swej miejscowości, którzy wstąpili do tworzonego tam kolchozu)<sup>30</sup>.

<sup>26</sup> *Ibidem*, teczka osobowa Bazylego Rokieckiego, t. 937, k. 5.

<sup>27</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (CAW), VIII.800.19.38.

<sup>28</sup> AUKBPB, Teczka osobowa Nikifora Gryszkowca.

<sup>29</sup> AUKBPB, Teczka osobowa Mikołaja Natynczyka.

<sup>30</sup> Wspomnienia Olgi Romanowskiej, w zbiorach autora.

Ostatnim akordem prześladowań byłych żołnierzy PSZZ przez system sowiecki były przymusowe deportacje rodzin „andersowców” do obwodu irkuckiego. W nocy z 31 marca na 1 kwietnia 1951 r. organy MGB BSRR przeprowadziły planową i dobrze skoordynowaną akcję aresztowań i deportacji byłych żołnierzy PSZZ. Wysiedleniu towarzyszyła konfiskata mienia, odebranie wojskowych dokumentów, odznaczeń i zdjęć z czasów służby w Wojsku Polskim. Niektóre okoliczności nocnego aresztu i deportacji można ujrzyć we wspomnieniach członków rodzin „andersowców”. Maria Strok, pasierbica byłego bombardiera 5. KDP Stefana Sawonczyka, wspominała: „Nocą przyszli żołnierze. Zaczęli przeszukiwać mieszkanie. Stefan Martynowicz miał wiele krzyży i medali [m.in. Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami i Krzyż Pamiątkowy Monte Cassino – J.G.], a gdy zaczęli je mu odbierać, ojciec zaczął krzyżeć, że on za tych żołnierzy przelewał krew na wojnie, i prosił, żeby mu ich nie odbierano. Pobili go za to mocno”<sup>31</sup>. Maria Kadolicz, żona byłego bombardiera 2. KP Kasjana Kadolicza, wspominała: „Żołnierze przetrząsnęli cały dom. Spisali majątek. Aresztowano teścia, krewnych, męża i mnie. Nie pozwolono zabrać niczego poza ubraniami. Sąsiadka dała nam bochen chleba, krewni trochę pieniędzy i słoninę. W Dawidgródku pożegnaliśmy się z krewnymi i przesiedliśmy się na barkę, a w Horyniu do wagonów towarowych. Wieziono nas bardzo długo. [...] Przywieźli nas do miejscowości Kasjanówka w rejonie czeremchowskim obwodu irkuckiego. Od razu wszystkich zaprowadzono do łaźni, gdyż w czasie podróży pojawiły się wszy”<sup>32</sup>.

Na uwagę zasługuje również to, że rozporządzenie szefa MGB BSRR Ławrientija Canawy w sprawie tej operacji podpisane zostało dopiero po jej przeprowadzeniu (23 kwietnia 1951 r.), po czym usankcjonowała je prokuratura republiki. Stosowne organy bezpieczeństwa wewnętrznego ZSRR zaakceptowały rozporządzenie jeszcze później, gdyż dopiero 2 czerwca 1951 r. specjalna narada MGB ZSRR wydała decyzję nr 22, dotyczącą wysiedlonych „andersowców”<sup>33</sup>. Ogółem 1 kwietnia 1951 r. deportowano z terytorium BSRR 888 byłych żołnierzy PSZZ, a wraz z członkami ich rodzin liczba ta wynosiła 4520 osób<sup>34</sup>. Podobne akcje deportacji „andersowców” przeprowadzono również na terytorium Litewskiej i Ukraińskiej SRR. Wiadomo, że z Litwy deportowano w ten sposób 238 osób, w tym 16 Białorusinów. Na uwagę zasługuje również całkowicie absurdalne tłumaczenie, które stało się podstawą deportacji rodzin „andersowców”. W aktach osobowych każdego deportowanego wpisywano notatkę naczelnika miejscowego oddziału MGB, która wszędzie wyglądała identycznie: „Wśród członków rodziny, która podlega wysiedleniu, nie ma osób, które uhonorowano orderami i medalami Związku Sowieckiego, które służyły w Armii Czerwonej w czasie wojny ojczyźnianej, uczestników ruchu partyzanckiego, a także tych, którzy w momencie deportacji pełnią służbę w Armii Sowieckiej i mają jakiegokolwiek zasługi dla ojczyzny. Nie brał udziału w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej. [...] W związku z powyższym uważam za stosowne rodzinę [...] wysiedlić do odległych rejonów ZSRS”<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> Wspomnienia Marii Strok, w zbiorach autora.

<sup>32</sup> Wspomnienia Marii Kadolicz, w zbiorach autora.

<sup>33</sup> ACI ZSWOM, t. 2318, k. 7.

<sup>34</sup> W. Abarinow, *Katynskij labirint*, Moskwa 1991, s. 80.

<sup>35</sup> ACI ZSWOM, t. 2318, Raport naczelnika rejonowego oddziału MGB w Iwieńcu o deportacji byłego żołnierza armii Andersa Piotra Supruna z 16 III 1951 r., k. 7.

Warto również zaznaczyć, że poszczególnym „andersowcom”, którzy podlegali deportacji, udało się jej uniknąć, lecz pozostawali oni zazwyczaj w swych miejscach zamieszkania nielegalnie. W takiej sytuacji znaleźli się np. A. Adamowicz z obwodu mołodeczańskiego, F. Gińko z obwodu połockiego, K. Karcewicz i K. Łozowik z obwodu grodzieńskiego oraz I. Puchnarewicz z obwodu brzeskiego<sup>36</sup>.

Cynizm polityki sowieckiej przejawiał się w tym, że nawet jeszcze po kwietniowej deportacji z 1951 r. różne sowieckie ekspozytury w Europie Zachodniej rozpowszechniały wśród byłych żołnierzy PSZZ literaturę apelującą o powrót do ojczyzny. Działalność taką prowadził w latach pięćdziesiątych m.in. Komitet „O powrót do ojczyzny”, którego główna siedziba mieściła się w Berlinie Zachodnim. W jednej z ulotek, datowanej na 22 sierpnia 1957 r., rozsyłanych do byłych żołnierzy PSZZ pisano: „Jeśli Wy, rodacy, jesteście w stanie odróżnić wroga od przyjaciela, rozpoznać na pewno wrogów, którzy działają według rozkazów mocodawców zza oceanu. Twierdzą oni, że przywitają Was w Związku Sowieckim jako odszczepieńców, wyślą do prac przymusowych itp. Nie wierzcie im! To kłamstwo! Właśnie niedawno tysiące sowieckich ludzi powróciło do domów. Żyją wolni, żyją ze swoimi rodzinami i przyjaciółmi, pracują na siebie i swoje dzieci”<sup>37</sup>.

Większość byłych żołnierzy PSZZ deportowano do obwodu irkuckiego, niektórzy tylko trafili do obwodów czelabińskiego i kemerowskiego oraz Kraju Krasnojarskiego. Miejsce zsyłki uwarunkowane było względami ekonomicznymi, gdyż właśnie w tych regionach odczuwano niedostatek siły roboczej. Według sowieckiego kierownictwa, do 19 stycznia 1951 r. plan dobrowolnych przesiedleń rodzin kolchoźników z centralnej części ZSRR na Syberię wykonano zaledwie w 30–40 proc.<sup>38</sup>

O warunkach, w jakich zamieszkały przesiedlone rodziny „andersowców”, najlepiej świadczą wspomnienia żony Bazylego Miskowa – Lidii: „W baraku w jednym małym pomieszczeniu zakwaterowano trzy rodziny: naszą, Aleksego Kułagi i Bazylego Stachejko. Pamiętam dobrze jeszcze wielu innych mieszkańców Stolina. [...] Mąż początkowo pracował na budowie, stawiali piekarnię i domy mieszkalne. Potem zatrudnił się w spółdzielni jako krawiec. [...] Początkowo codziennie chodziliśmy do komendantury na zaznaczenie obecności, potem już sami przychodzili do nas co wieczór”<sup>39</sup>.

„Specosiedleńców” zatrudniano głównie w przemyśle, przede wszystkim w kopalniach. Wielu byłych żołnierzy polskich utraciło w surowych warunkach syberyjskich swe małe dzieci; już w drodze na miejsce zmarli m.in. córka Józefa Żamojdzina i syn Grzegorza Ordaszewskiego. Z powodu trudnych warunków syberyjskich wielu żołnierzy PSZZ błagało o litość władze sowieckie. Do prokuratora generalnego ZSRR i kierownictwa kraju zaczęły napływać listy od „andersowców” z prośbami o zwolnienie ich ze „specposiołków” i pozwolenie o powrót do domów. Uświadamiając sobie, że przyczyną ich deportacji była służba w armii Andersa, niektórzy z nich starali się podkreślić swe sympatie wobec władzy sowieckiej. Jako przykład może posłużyć fragment listu kaprała 5. KDP Wiaczesława

<sup>36</sup> Obliczenia autora na podstawie: *Spod Monte Cassino na Sybir...*

<sup>37</sup> Ulotka Komitetu „O powrót do ojczyzny”, Berlin Zachodni, 22 VIII 1957 r., w zbiorach autora.

<sup>38</sup> NARB, F. 787, op. 1, t. 6, k. 25.

<sup>39</sup> Wspomnienia Lidii Miskowej, w zbiorach autora.

Guzowiako do prokuratora generalnego ZSRR: „W armii Andersa zawsze byłem zwolennikiem ZSRR, za co byłem prześladowany przez wywiad wojskowy. Tuż po końcu wojny powróciłem do ojczyzny. Anders nie zaciągnął mnie tak jak innych do Anglii, kusząc tabliczką czekolady. Nie otrzymałem nawet garnituru i angielskiego kapelusza, które przysługiwały każdemu zdemobilizowanemu. Nie interesowało mnie to nawet. Chciałem tylko jak najszybciej powrócić do ojczyzny. Ale nawet jeśli byłbym w czymś winny – to co do tego ma moja rodzina? W armii polskiej zawsze wyzywano mnie od komunistów, a teraz od andersowców”. Warto dodać, że Guzowiako w czasie służby w 2. KP rzeczywiście sympatyzował z ZSRR, a w 1944 r. nielegalnie wstąpił nawet do Włoskiej Partii Komunistycznej. Chcąc jak najszybciej znaleźć się w ojczyźnie, w 1946 r. zdezerterował z PSZZ i przy pomocy sowieckiej misji w Rzymie dotarł na Białoruś. Deportacje, konfiskata mienia, wzbudzenie poczucia krzywdy, włącznie z oskarżaniem o niełojalność wobec władzy – w taki sposób Guzowiako został nagrodzony przez socjalistyczną ojczyznę<sup>40</sup>.

„Andersowcy” i członkowie ich rodziny na zsyłce, nie poczuwając się do winy wobec władzy sowieckiej, masowo zwracali się do kierownictwa państwa z prośbami o uwolnienie i pozwolenie na powrót na Białoruś. Ofiary deportacji starały się wykorzystywać wszelkie dostępne środki, nawet te najbardziej banalne, które mogły pomóc w powrocie do domów. Stanisław Pietraszkiewicz, uważając, że deportacja miała dotyczyć jedynie etnicznych Polaków, zaczął zaprzeczać swoim polskim korzeniom. Zwrócił się ze skargą do oddziału rejonowego MGB w Miadziole, w której protestował przeciwko temu, że pracownicy bezpieczeństwa zapisali go jako Polaka, a on jest Białorusinem<sup>41</sup>. Kolejny były żołnierz PSZZ Jan Borochoński swą prośbę o zwolnienie motywował tym, że jego rodzony brat służył w czasie wojny w Armii Czerwonej i w jej szeregach uczestniczył w operacji berlińskiej, za co odznaczony został Orderem Czerwonej Gwiazdy. Były żołnierz 5. KDP Dymitr Lisztwan w liście do prokuratora generalnego prosił o wypuszczenie go na Białoruś, gdyż w czasie walk we Włoszech został ciężko ranny i w związku ze stanem zdrowia nie mógł przebywać w syberyjskich warunkach klimatycznych<sup>42</sup>. Kierownictwo oddziału rejonowego MGB w Wołożynie uważało jednakże prośbę Lisztwana za mało przekonującą, gdyż w odpowiedzi z 10 sierpnia 1957 r. na jego list napisano: „Lisztwan zwrócił się do prokuratora generalnego z prośbą o zwolnienie, nie podając jednak żadnych motywów, które dawałyby prawo zwolnienia z miejsca przymusowego osiedlenia. Na podstawie powyższego zawiadamiam, że został on skierowany do miejsca przymusowego osiedlenia jako były żołnierz armii Andersa. W związku z tym, że wśród bliskich Lisztwana nie ma osób, które służyły w Armii Sowieckiej, oddziałach partyzanckich, uhonorowanych orderami i medalami Związku Sowieckiego, uważam, że prośby Lisztwana o zwolnienie z miejsca przymusowego osiedlenia należy odrzucić, o czym należy powiadomić samego zainteresowanego”<sup>43</sup>.

<sup>40</sup> ACI ZSWOM, t. 2396, List Wiaczesława Guzowiako do prokuratora generalnego ZSRR z 10 VIII 1955 r., k. 31.

<sup>41</sup> *Ibidem*, t. 2333, Notatka kierownika oddziału rejonowego MGB w Miadziole z 3 IV 1951 r. w sprawie określenia narodowości Stanisława Pietraszkiewicza, k. 9.

<sup>42</sup> *Ibidem*, t. 2309, List Dymitra Lisztwana do prokuratora generalnego ZSRR z 25 III 1957 r., k. 18–19.

<sup>43</sup> *Ibidem*, t. 2309, Opinia kierownika oddziału rejonowego MGB w Wołożynie z 10 VIII 1957 r. o Dymistrze Lisztwanie w sprawie jego prośby o zwolnienie ze specosiedlenia, k. 24.

O szczęściu mógł mówić Józef Żukiewicz. Udało mu się uniknąć deportacji, gdyż jego żona potwierdziła fakt pomocy partyzantom sowieckim w czasie wojny. Takie przypadki należały jednak do sporadycznych; prawie wszyscy „andersowcy” trafili do spisów wywozowych.

Większość byłych żołnierzy PSZZ była ludźmi prostymi i sumiennymi, w czasie pokoju zamieszkiwali na wsi i zajmowali się uprawą roli, nawet na zsyłce ceniono ich jako pracowitych. Świadczy o tym mogą liczne dyplomy „za dobre wyniki w pracy” wydawane „andersowcom” przez organy miejscowych władz wykonawczych i kolektywów pracowniczych. Osoby, które posiadały odpowiednie kwalifikacje, wyższe od sowieckich specjalistów technicznych i inżynierów, cieszyły się specjalnymi względami lokalnych władz. Nawet w odniesieniu do osób, którym MGB BSRR w 1951 r. zarzucało „działalność terrorystyczną”, w charakterystykach w zakładach pracy w miejscach przymusowego osiedlenia stosowano najczęściej oceny typu: „w miejscu pracy zachowuje się pozytywnie”<sup>44</sup>.

24 września 1955 r. Rada Ministrów ZSRR podjęła decyzję nr 1963-1052s, zgodnie z którą byłych żołnierzy polskich zwalniano ze „specposiołków”, jednakże bez prawa powrotu do stron rodzinnych i bez zwrotu konfiskowanego mienia. W związku z tym powroty na Białoruś ciągnęły się jeszcze przez długie lata. Niektórzy z „andersowców” otrzymali pozwolenie na powrót do domów dopiero w latach 1958–1959. O każdym przesiedleńcu pełnomocnik 4 oddziału MSW ZSRR składał informację, w której zapisywano: „uwzględniłem [...], że z dalszego pobytu w miejscu przymusowego osiedlenia należy zwolnić”.

Jako pierwsze prawo do powrotu ze „specosiedlenia” otrzymały osoby narodowości polskiej, które zapisały się na wyjazd do Polski. W celu uwolnienia się spod nakazu osiedleńczego i opieki organów sowieckiej bezpieki liczni „andersowcy” uznali wymianę ludności między ZSRR i PRL za fakt ratujący ich od dalszego pobytu na Syberii. W latach 1956–1958 liczba wywiezionych do Polski zaczęła się zmniejszać, ustępując liczebnie zwolnionym ze „specosiedlenia”. W wyniku wyżej wspomnianej wymiany ludności do Polski wyjechało przynajmniej 379 z 888 „andersowców” deportowanych w 1951 r. na Syberię z BSRR. Według umowy sowiecko-polskiej, deportacji do PRL podlegały wyłącznie osoby narodowości polskiej. W rzeczywistości liczba „andersowców” wśród repatriantów do Polski nie określa narodowości wyjeżdżających, gdyż w takiej sytuacji duża liczba Białorusinów świadomie podawała narodowość polską w celu wyjazdu z Syberii. Potwierdzał to jeden z deportowanych „andersowców”, kapral 5. KDP Wiczesław Guzowiako: „W wojsku polskim byli i katolicy, i prawosławni. Jedni i drudzy rozmawiali po białorusku, lecz katolicy uważali się za Polaków i wszędzie podawali taką narodowość. [...] Niebawem wyszło postanowienie, na mocy którego Polacy mogli wyjechać do Polski. Jednych pozostawiano w specposiołkach, innych wywożono do Polski. [...] Było to niesprawiedliwe, gdyż wszystkich wysiedlono z tego samego powodu, a traktowano różnie. Jeśli Polaków wypuszczano do PRL, to niechby i Białorusinów uznano za pełnowartościowych obywateli”<sup>45</sup>. Jakub Konan wspominał: „Pomimo tego, że zawsze byłem prawosławnym Białorusinem, też mogłem podać narodowość polską i wyjechać do

<sup>44</sup> CAW, VIII.800.19.38, k. 6.

<sup>45</sup> ACI ZSWOM, t. 2396, List Wiczesława Guzowiako do prokuratora generalnego z 10 VIII 1955 r., k. 33.

Polski”<sup>46</sup>. Córka Grzegorza Ordaszewskiego, Antonina Ostrowska, wspominała: „do Polski wyjeżdżali tylko na podstawie zaproszenia. Matka moja była Polką, jej krewni wysłali zaproszenie i w ten sposób wyjechali do Polski w grudniu 1957 roku. [...] Ojciec mieszkał w województwie wrocławskim, w powiecie wołowskim”<sup>47</sup>. Córka innego „andersowca”, Mikołaja Natynczyka, Olga Romanowska, wspominała: „Gdy zaczęto zwalniać ludzi z zsyłki do wyjazdów do Polski, ojciec napisał do matki, że choć Polska jest cudza dla nas, to i tak należy tam jechać. Tak też się stało”<sup>48</sup>.

O tym, że wśród „andersowców” wyjeżdżających w tym czasie do PRL znaleźli się również Białorusini, świadczy fakt, iż wśród deportowanych w 1951 r. zaledwie 199 osób podawało narodowość polską, chociaż w drugiej połowie lat pięćdziesiątych Syberię opuściło 379 byłych żołnierzy PSZZ. Umęczeni życiem w „specposiołkach”, sterroryzowani represjami ze strony sowieckiej, tęskniący za domami rodzinnymi, w których doznali tylko niewdzięczności nowych władz, liczni byli żołnierze postanowili odnaleźć przytułek w kraju, o który walczyli w czasie wojny.

Wyjazd do Polski i zwalnianie ze „specposiołków” spowodowały szybki spadek liczby deportowanych w obwodzie irkuckim, co można obserwować na podstawie materiałów archiwalnych: 1 stycznia 1956 r. obwód irkucki zamieszkiwało 3046 byłych żołnierzy PSZZ oraz członków ich rodzin, 1 stycznia 1957 r. liczba ta wynosiła już 1854 osób, a do 1 stycznia 1958 r. spadła do 1155<sup>49</sup>. Wśród tych ostatnich byli żołnierze stanowili 411 osób (1 oficer, 18 podoficerów i 291 żołnierzy, w odniesieniu do 101 „andersowców” brak danych na temat ich stopni wojskowych), członkowie ich rodzin 608. Spośród 411 wysiedlonych w deportacji z 1951 r. 223 wcześniej zamieszkiwało na Białorusi, 171 na Ukrainie, a 17 na Litwie. Na osobną uwagę zasługuje skład etniczny tych zesłańców – najwięcej wśród nich w początku 1958 r. było Białorusinów (201 – 48 proc.), następnie Ukraińców (173 – 42 proc.), mniejsze grupki stanowili Polacy (13 osób – 3,1 proc.), Rosjanie (14 – 3,4 proc.), Litwini (8 – 1,9 proc.) i Tatarzy (1 – 0,02 proc.)<sup>50</sup>. Warto zaznaczyć, że wszystkich Polaków i 2 Ukraińców deportowano na Syberię z terytorium Białorusi<sup>51</sup>.

Wielu deportowanych nie powróciło jednak do domów rodzinnych i nie wyjechało do Polski. Niektórzy „andersowcy” po zwolnieniu ze „specposiołków” osiedli na stałe w obwodzie irkuckim. Takimi byłymi żołnierzami byli ułan 25. pułku ułanów wielkopolskich Bazyle Ochremczuk, saper 10. batalionu saperów Grzegorz Prochorenko, kanonier 7. pułku artylerii przeciwpancernej Konstanty Linkiewicz, którzy wraz ze swoimi rodzinami zamieszkiwali rejon czeremchowski w obwodzie irkuckim<sup>52</sup>. Los innych deportowanych był jeszcze bardziej tragiczny, np. były żołnierz PSZZ Aleksy Kułaga z Dawidgródka zginął w wypadku podczas prac leśnych<sup>53</sup>.

<sup>46</sup> Wspomnienia Jakuba Konana, w zbiorach autora.

<sup>47</sup> Wspomnienia Antoniny Ostrowskiej, w zbiorach autora.

<sup>48</sup> Wspomnienia Olgi Romanowskiej, w zbiorach autora.

<sup>49</sup> CAW, VIII.800.19.38, Zestawienie byłych żołnierzy PSZ przebywających na specosiedleniu sporządzone przez MGB ZSRR, czerwiec 1958 r., k. 194.

<sup>50</sup> *Ibidem*.

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> J. Hrybouski, K. Kozak, *Zabytyja łauniery Polskaha wojska u czasy Druhoj suswietnaj wajny. Materyjaly i usпамiny*, Minsk 2003, s. 54.

<sup>53</sup> Wspomnienia Nadziei Antonowicz, w zbiorach autora.

Nawet po powrocie do rodzinnych miejscowości byli deportowani nadal pozostawali pod obserwacją sowieckich organów bezpieczeństwa. W lutym 1956 r. na Białoruś powrócił Mikołaj Bubien z rodziną, jednakże już we wrześniu tego samego roku został aresztowany wraz z żoną i osadzony w więzieniu w Mołodecznie. Ostatecznie wolność odzyskali dopiero na podstawie decyzji prokuratury BSRR z 6 października 1956 r. Rehabilitacja „andersowców” przeciągała się przez lata 1957–1958, kiedy odpowiednie postanowienia podjęło Kolegium Sądownicze ds. kryminalnych Rady Najwyższej BSRR. Kompensaty finansowe za utracony majątek wypłacano częściowo dopiero w 1972 r., po tym jak w 1971 r. Sąd Najwyższy BSRR uznał brak jakichkolwiek podstaw deportacji i w związku z tym zlikwidował sprawy kryminalne „andersowców”. Jednakże likwidacja spraw kryminalnych nie oznaczała pełnej rehabilitacji żołnierzy PSZZ i uznania deportacji z 1951 r. za pozbawioną podstaw. Poszkodowanych wciąż uważano za „element niepewny” i obywateli drugiego gatunku. Po powrocie do domów cały czas pozostawali pod kontrolą lokalnych organów milicji i władz wykonawczych. Milicja w Wołożynie zabraniała byłemu bombardierowi 10. pułku artylerii ciężkiej Włodzimierzowi Kosikowi spotykać się z kolegami z wojska mieszkającymi w tym mieście. Piętno „elementu niepewnego” przenosiło się nawet na dzieci „andersowców”, które zmuszano do ukrywania prawdziwej przeszłości swych ojców. W ZSRR byli żołnierze PSZZ nie posiadali statusu weteranów i uczestników wojny, w ich książeczkach wojskowych w rubryce: „Czy brał udział w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej?” wpisywano: „Nie brał udziału”, co jednak nie przeszkadzało wpisywaniu w sąsiedniej rubryce dotyczącej ran wojennych wielu odniesionych ran. Oczywiście ludziom tym nie przysługiwały żadne ulgi, którymi cieszyli się byli czerwonoarmiści.

Sytuacja zmieniła się dopiero wraz z uzyskaniem przez Białoruś niepodległości. 6 marca 1991 r. Rada Najwyższa BSRR na podstawie propozycji Komisji ds. Weteranów Wojennych, Pracy i Sił Zbrojnych podjęła decyzję o uznaniu „za uczestników Wielkiej Wojny Ojczyźnianej osób, które z różnych przyczyn znalazły się na terytorium państw koalicji antyhitlerowskiej i w szeregach ruchu oporu prowadziły walkę z faszystowskimi Niemcami”. Decyzja ta dotyczyła głównie uczestników europejskiego ruchu oporu, ale jej moc rozciągnięto również na byłych żołnierzy PSZZ<sup>54</sup>. W 1993 r. uchwalono ustawę o weteranach, która zawierała znaczący artykuł: „Za weteranów uznaje się również obywatele, [...] którzy uczestniczyli w działaniach bojowych przeciwko faszystowskim Niemcom na terytorium innych państw w składzie armii narodowych”. Od tego czasu ulgi dla weteranów przysługiwały również byłym żołnierzom PSZZ. Na równi z innymi weteranami otrzymują od rządu białoruskiego nagrody, m.in. takie jak jubileuszowe medale „50 lat Zwycięstwa w Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej 1941–1945 r.” (1995 r.), „60 lat od wyzwolenia Republiki Białoruś spod niemieckiej okupacji” (2004 r.). Warto jednak zaznaczyć, że do dzisiejszego dnia białoruskie społeczeństwo nie zdążyło przełamać sowieckich stereotypów odnośnie do historii II wojny światowej, dlatego też daje się jeszcze słyszeć nieprzychylnie głosy zarówno zwykłych obywateli, jak i historyków o tych Białorusinach, którzy w czasie II wojny światowej walczyli w szeregach PSZZ. W środowisku historyków nie docenia się wkładu polskich

<sup>54</sup> NARB, F. 986, op. 1, t. 3142, k. 63.

żołnierzy narodowości białoruskiej w walkę z wrogiem i zwycięstwo nad hitleryzmem. Ich czyn uważa się za mniej ważny w wyzwoleniu narodu białoruskiego spod okupacji faszystów. Niektórzy obywatele Białorusi, szczególnie przedstawiciele organizacji weteranów Armii Czerwonej, publicznie wyzywają byłych żołnierzy PSZZ od „tchórzy, którzy nie chcieli walczyć wspólnie z Armią Czerwoną i uciekli do Iranu”, „wypoczywali za granicą, podczas gdy wojska sowieckie wojowały z hitlerowcami”. Wszystkie wypowiedzi tego typu są pozbawione podstaw prawnych i moralnych, traktować je należy wyłącznie jako ugruntowane przez władze sowieckie argumenty propagandowe. Wypowiadając się w ten sposób, osoby te demonstrują swój nihilizm i niski poziom wykształcenia historycznego.

Byłych żołnierzy PSZZ zamieszkujących na Białorusi opieką objął również rząd polski. Zgodnie z artykułem 64 decyzji Rady Ministrów RP z 24 kwietnia 1995 r. o zabezpieczeniu sytuacji materialnej dymisjonowanych pracowników i ich rodzin, obywatele Białorusi, którzy byli uczestnikami polskich formacji wojskowych w czasie II wojny światowej, zaczęli otrzymywać pomoc materialną. Na zaproszenie rządu polskiego kilku Białorusinów, uczestników bitwy o Monte Cassino, w 1994 r. zdołało pojechać z grupą polskich kombatantów do Włoch, gdzie wzięli udział w obchodach pięćdziesięciolecia bitwy. Niestety, do tego momentu udało się dożyć niewielu białoruskim żołnierzom 2. KP. We wrześniu 1995 r. w oddziałach konsularnych ambasady RP w Republice Białoruś zarejestrowanych było tylko 25 byłych żołnierzy PSZZ, do stycznia 2000 r. liczba ta spadła do 12 osób. Losem białoruskich kombatantów zainteresowała się również Wielka Brytania (PSZZ w czasie II wojny podlegały dowództwu brytyjskiemu). W latach dziewięćdziesiątych przy pomocy brytyjskich przedstawicielstw żołnierzom PSZZ ponownie nadano brytyjskie odznaczenia wojskowe, w miejsce tych, które kombatanci z różnych powodów utracili. Jako jedni z pierwszych odznaczenia te otrzymali byli żołnierze 2. KP Aleksander Doropijewicz, Nikifor Gryszkowiec i Arseniusz Gorbel. Zgodnie z brytyjskim ustawodawstwem, świadczenia kombatanckie przysługują nie tylko tym żołnierzom i ich rodzinom, którzy zachowali obywatelstwo Wielkiej Brytanii, ale również obywatelom innych państw, w tym i Białorusi. W listopadzie 2006 r. na Białorusi mieszkało już tylko trzech byłych żołnierzy PSZZ, uczestników bitwy o Monte Cassino, bombardier 5. pułku artylerii lekkiej 5. KDP Jakub Konan, szeregowiec 1. batalionu 3. DSK Michał Łaśko i szeregowiec 3. DSK Aleksander Szaszkiel. Niestety, czas robi swoje<sup>55</sup>.

JERZY GRZYBOWSKI (ur. 1979) – historyk, absolwent Wydziału Historii Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku, w latach 2001–2005 pracownik naukowy Instytutu Historii Narodowej Akademii Nauk Białorusi, od 2005 r. doktorant na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Zajmuje się tematem stosunków polsko-białoruskich podczas II wojny światowej. Obecnie przygotowuje pracę doktorską *Białorusini w polskich regularnych formacjach wojskowych w latach II wojny światowej*. Autor książki *Zapomniani żołnierze Wojska Polskiego w czasie II wojny światowej* (2003) oraz licznych publikacji naukowych na Białorusi i w Polsce.

<sup>55</sup> Dane uzyskane w Urzędzie do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie.



*After-war Lots of Soldiers Polish Armed Forces in the West after Their Come-back to Belarus.*

*A large part of Polish Armed Forces in the West fighting on the western fronts during the Second World War were soldiers from north-eastern borderlands of the Second Polish Republic. Although most of these soldiers decided to stay abroad after the war, between 1946 and 1948 about one thousand men from borderlands came back, mainly because of family reasons, to their homeland, the territory of which belonged now to the USSR. The Soviet side had been trying to persuade as many "Anders' soldiers" as possible to come back, even as early as in the last years of war. Despite that fact, after coming back they were treated as "hostile elements" and "soldiers of Anders the traitor". After repatriation to the Belorussian Soviet Socialistic Republic ex-soldiers of Polish Armed Forces in the West did not receive any combatant rights, and many of them even suffered repressions (arrests, faked criminal accusations, expropriations). Despite their heroism, medals or wounds suffered in the war with the Nazi, in their Soviet army booklets it was often written: "did not take part in warfare activities". These people did not match an artificial, created by Soviet authorities pattern of an USSR citizen – a Soviet patriot, who participated in a Great Patriotic War, thus because of their moral standards, which were different from "valid" ones, and because of their different world view and freethinking, they were decided to be not useful for Soviet society. In April 1951 ex-soldiers of Polish Armed Forces in the West together with their families were deported to Siberia. Only after Belarus obtained independence, these people were given status of the Second World War participants and due combatant privileges.*